

ELLE

EKSTRA

REDAGUJE MAŁGORZATA DZIEWULSKA

WIDOK NA NIEBO

To zdecydowało o tym, że Joanna Marcysiak została właścicielką mieszkania na warszawskim Powiślu. Jak mówi, po kilku latach spędzonych we Francji, to było właśnie to, czego szukała: wielkie okna, widok na niebo i poczucie wolności.

TEKST MAŁGORZATA DZIEWULSKA ZDJĘCIA MARIA MIKŁASZEWSKA STYLIZACJA MARTA URBAŃSKA



POMYSŁ NA WNĘTRZE to zbiór zainteresowań i poszukiwań Joanny z połowy jej życia. Pasją zbierania starych mebli zaraziła się od rodziców.

kiedy stanęła na dachu kamienicy z 1934 roku wiedziała, że chce zamieszkać w nadbudowie, która miała tam powstać. Decyzję podjęła w 15 minut. Widok na niebo i poczucie wolności w centrum Warszawy były tym, czego potrzebowała po sześciu latach pobytu we Francji. – To była gra wyobraźni, jak to będzie wyglądało, gdy staną ściany. I bardzo sprecyzowane oczekiwania dotyczące miejsca i metrażu. Jestem osobą, która raczej szybko podejmuje decyzje. Albo strzał w serce, albo nic. Tu zdecydowanie był strzał w serce – opowiada Joanna.

Pomysł na wnętrze to zbiór jej pasji, zainteresowań i poszukiwań z połowy życia. Nad projektem całości czuwali jej znajomi, Marta Frejda i Michał Gratkowski z MFR-MGR Architekci, a wykonaniem zajęła się ich zaufana ekipa. – Chyba nie mam ulubionego stylu, ale kiedyś usłyszałam, że to Bauhaus połączony z Bliskim Wschodem. Mieszkanie przede wszystkim ma być funkcjonalne stąd pomysł na schody, które pełnią funkcję szaf. Niestety mam słabość do pamiątek z podróży, szczególnie tych z Bliskiego Wschodu czy po prostu pięknych rzeczy znalezionych gdzieś, kiedyś. Tak więc mój osobisty Bauhaus nie jest typowym funkcjonalnym ➤

1. JOANNA MARCYSIAK skończyła Historię Sztuki na Uniwersytecie w Marsylii. Sztuka użytkowa jest dla niej bardzo ważnym elementem życia. **2. KUCHNIA** została zrobiona na zamówienie przez stolarza. **SCHODY NA ANTRESOLE**, które są jednocześnie szafkami, były największą inwestycją Joanny. **3. KSIĄŻKI, KWIATY** i mnóstwo małych przedmiotów z różnych stron świata. Joanna uwielbia wszystkie. **4. Cenralne miejsce W SALONIE** zajmuje kanapa i stół – brytyjski G-Plan z lat 60. (Joanna szukała go rok) z krzesłami Cesca Chairs – projekt Marcela Breuera z 1928 roku.

Zdjęcia: Maria Miklaszewska





minimalizmem. Wierzę jednak, że mieszkanie to rzeczy, które nas otaczają, które przywołują wspomnienia i miłe chwile, opowiadają swoje historie – dlatego też ciężko mi ich nie zbierać. Nie umiałabym żyć w miejscu zaprojektowanym od A do Z przez kogoś, być może i najpiękniejszym mieszkaniu na świecie... Jeśli nie mam wokół siebie swoich rzeczy, nie czuję się u siebie – mówi Joanna. Przyznaje, że zapewne za 10 lat jej mieszkanie będzie wyglądało całkiem inaczej, bo przez ten czas nabiera jeszcze dużo innych mebli, plakatów, ceramiki czy dywanów. – Mam słabość do pięknych rzeczy. Kupuję nie dlatego, że czegoś potrzebuję, ale dlatego, że to pokochałam – uśmiecha się.

To, za co Joanna najbardziej lubi to mieszkanie, to przestrzeń i wysokość. – Mogłabym zrezygnować z metrażu, natomiast nigdy z wysokości – mówi. Uwielbia też światło w tym wnętrzu. Duże okna typu porte-fenêtre powodują, że jest w nim zawsze jasno.

Ważne jest dla niej również, że mieszka wyżej od wszystkich, bo dzięki temu ma ciszę, spokój i żadnego vis-a-vis.

Joanna przez wiele lat była konsultantem muzycznym. Teraz doszła do takiego momentu, w którym zabrakło jej już miejsca na wszystkie ukochane perełki. Dlatego postanowiła otworzyć na warszawskim Solcu sklep z rzeczami do domu. – Nomad Warsaw to efekt moich podróży i zainteresowań, to zbiór rzeczy, które pokochałam i mam nadzieję, że moi klienci pokochają je również – mówi Joanna. Będzie tam można znaleźć m.in. dywany z Maroka i sztukę artystów-rzemieślników z różnych zakątków świata. Każdy będzie mógł w ciągu chwili mieć u siebie w domu kawałek Izraela, Hiszpanii czy Portugalii, efekt pracy ludzkich rąk. – Mniej znaczy więcej, a dla mnie to znaczy lepiej. Tak więc pojedyncze sztuki, bardzo małe kolekcje, wszystko wykonane ręcznie z dbałością o detale – zdradza Joanna.

5. WSZYSTKIE MEBLE w mieszkaniu Joanny (poza kanapą i zabudową kuchenną) to rzeczy z lat 60. i 70. **6.** Pomysł, by zrobić **ANTRESOLĘ** powstał podczas remontu. Dzięki temu Joanna zyskała 34 m kw powierzchni (mieszkanie miało 61 m kw). **7. ŁAZIENKA** miała być prosta i funkcjonalna. Czarna podłoga i dodatki w tym kolorze sprawiają, że jest elegancko i stylowo.